

Morska doktryna wojenna Rosji

Andrzej Wilk

31 lipca prezydent Władimir Putin podpisał nową edycję doktryny morskiej, która kładzie nacisk na zapewnienie bezpieczeństwa interesów Rosji na oceanie światowym, ze szczególnym uwzględnieniem aspektów militarnych. Dotychczasowa struktura została znacząco przebudowana – do doktryny wprowadzono nowe elementy podkreślające nadrzędność kwestii bezpieczeństwa i czołową rolę Marynarki Wojennej FR, nastąpiła także zmiana priorytetów regionalnych, wśród których pierwsze miejsce zajęła Arktyka. Za podstawowe wyzwanie i zagrożenie dla Rosji uznano „strategiczny kurs USA na dominację na oceanie światowym”, również w zakresie transportu morskiego i zasobów surowców energetycznych. W dalszej kolejności wymieniono pretensje terytorialne do Rosji, obejmujące część jej wysp i obszarów nadmorskich, oraz zbliżenie do jej granic NATO i aktywizację Sojuszu w przyległych akwenach.

Za strefy strategicznie ważne dla szeroko pojętego bezpieczeństwa morskiego Rosji doktryna uznaje morza Azowskie, Czarne, Beringa i Ochockie, wschodnią część Morza Śródziemnego, cieśniny bałtyckie, czarnomorskie i kurylskie oraz główne morskie szlaki komunikacyjne wzdłuż wybrzeży azjatyckich i afrykańskich. Głównymi ryzykami są niedostateczna liczba baz i punktów zaopatrzenia rosyjskich okrętów poza terytorium FR (zapisano rozbudowę istniejących i tworzenie nowych obiektów nad morzami Śródziemnym i Czerwonym, nad Oceanem Indyjskim oraz w regionie Azji i Pacyfiku) oraz brak prawnomiędzynarodowego rozgraniczenia obszarów morskich w Arktyce, w której Rosja ma odgrywać dominującą rolę.

Priorytet w budownictwie okrętowym mają stanowić duże jednostki oceaniczne, w tym lotniskowce, których budowę ma umożliwić zmodernizowanie przemysłu stocznioowego, jednak w pierwszej kolejności zaplanowano wzmocnienie Floty Czarnomorskiej. Rozbudowa floty i infrastruktury cywilnej ma uwzględniać kwestie związane ze zmobilizowaniem ich do realizacji celów wojskowych. Komentując zapisane w dokumencie strefy morskich interesów, Putin podkreślił: „zapewnimy ich ochronę stanowczo i za wszelką cenę”.

Komentarz

- Począwszy od pierwszej edycji z 2001 r. doktryna morska Rosji stanowiła jeden z dokumentów branżowych, których zwornikiem była *Strategia bezpieczeństwa narodowego Federacji Rosyjskiej*. Wprowadzone obecnie zmiany – przesunięcie środka ciężkości na kwestie wojennomorskie – czynią z niej de facto dokument uzupełniający doktrynę wojenną FR. Większość nowych zapisów to przede wszystkim deklaracja intencji, a ich urzeczywistnienie – w wymiarach politycznym (głównie w zakresie tworzenia nowych

baz i punktów zaopatrzenia poza Rosją) i finansowym (modernizacja przemysłu stoczniowego i rozbudowa floty oceanicznej) – w perspektywie najbliższych lat należy uznać za mało prawdopodobne. Nawet w przypadku zrealizowania założeń pierwszych efektów należy się spodziewać nie wcześniej niż pod koniec tej dekady. Będzie to wymagało nie tylko utrzymania przez Rosję odpowiedniego poziomu finansowania, lecz także zbudowania przez nią systemu antyamerykańskich sojuszy w oparciu o wybrane państwa afrykańskie i azjatyckie (głównym sojusznikiem, ale też potencjalnym głównym konkurentem Moskwy, będzie w tej kwestii Pekin). Nie oznacza to, że Rosja nie może już obecnie powoływać się w swoich działaniach na zapisy dokumentu, jednak jej zdolności ograniczają się do aktywności destrukcyjnej w akwenach przyległych do terytorium lądowego (jej przejawami są blokada i niszczenie ukraińskich portów).

- Głównym adresatem doktryny są Stany Zjednoczone i ich najważniejsi sojusznicy dysponujący zdolnościami oddziaływania na oceanie światowym (zapis o roszczeniach terytorialnych wskazuje na Japonię i jej spór z Rosją o przynależność Wysp Kurylskich). Zwraca uwagę brak Bałtyku na liście priorytetów – jako główny obszar bezpieczeństwa morskiego Rosji został on wyszczególniony pośrednio, jako akwen wzmożonej aktywności NATO i jeden z głównych szlaków transportowych dla rosyjskich towarów. Autorzy dokumentu starają się jednak stworzyć wrażenie, że obszar atlantycki stał się z punktu widzenia interesów Moskwy mniej istotny. Należy przyjąć, że stanowi to swoiste przyznanie przez nią, że na wodach europejskich i północnym Atlantyku stroną dominującą jest NATO (zwłaszcza w kontekście przyjęcia do Sojuszu Szwecji i Finlandii), a Rosja nie ma w dającej się przewidzieć perspektywie szans, by to zmienić.